

## Krzyżówka

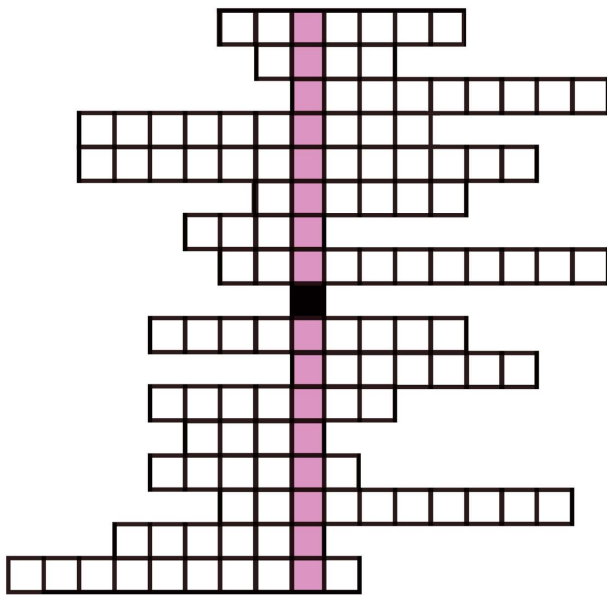
1. Nazwisko patrona VII Polkowskich Dni Teatru „Oblicza Teatru”.
2. Dokończ tytuł spektaklu prezentowanego w Polkowicach w 2016r: „Di, Viv i...”.
3. Aktor, który wystąpi w spektaklu pt. „Błogie dni” to ...
4. Nazwisko laureatki „Złotego Miedziaka 2016” w kategorii „Najlepsza rola drugoplanowa kobieca”.
5. Patronka XVIII „Obliczy Teatru”.
6. Tytuł monodramu Wojciecha Pszoniaka.
7. Nazwisko aktora występującego w spektaklu „Słoneczna linia” w reż. Wyrzypajewa.
8. Nominowanymi do „Złotych Miedziaków” w 2016r: w kategorii: „Najlepsza rola drugoplanowa męska” byli: Kałużyński, Szyman i ...
9. Spektakl Teatru Współczesnego z Warszawy w reż. M. Englerta, prezentowany u nas w 2011 r. to: „... opus 214”.
10. Tytuł sztuki wystawionej w Polkowicach 13 marca 2016 r. przez Teatr Ludowy w Krakowie.
11. Tegoroczna laureatka „Złotego Miedziaka” w kategorii „Najlepsza aktorka” to Joanna...
12. Tytuł spektaklu wystawionego przez Teatr Bagatela z Krakowa podczas XVII Polkowskich Dni Teatru „Oblicza Teatru”.
13. Aktorzy występujący w spektaklu „Kocham pana, panie Sulku” to: Lipińska, Kowalewski i...
14. Nazwisko aktora, który wystąpił w 2016r: w „Kobiecie, która ugotowała męża”.
15. Która edycja Polkowskich Dni Teatru „Oblicza Teatru” odbyła się w 2005r.?
16. Nazwisko reżyserki sztuki „Ich czworo” prezentowanego w Polkowicach w 2015 r.

Rozwiązanie krzyżówki można przesyłać na adres konkurs@pca.pl w tytule krzyżówka (Gazetka nr 4). Na prawidłowe odpowiedzi czekamy do 23 marca. Przewidujemy nagrody!



- Moja droga - mówi mąż do żony - nie wyobrażam sobie, abys mogła pójść do teatru w tej samej sukni co ostatnio...- Och kochany, cieszę się, że tak myślisz - wzrusza się żona.- Dlatego właśnie kupiłem bilet tylko dla siebie.

Na planie:- Panie reżyserze, kręcimy?- Nieee, dziś cała prawda.



## BEZ KOMENTARZA

Drody Państwo, po ostatnim spektaklu z przykrością stwierdzamy, że co niektórzy nie wiedzą, jak się zachować w teatrze...

Po pierwsze... Rozmawianie, szeptanie i komentowanie podczas spektaklu PRZESZKADZA nie tylko pozostałym widzom, ale również aktorom!

Po drugie... Zostawianie pustych butelek po napojach i papierków na sali to naprawdę wstyd. Przecież od tego są śmietniki!

A wreszcie: po trzecie... i najważniejsze... Zakaz używania telefonów komórkowych na sali oraz prośba konferansjera o jego wyłączenie to nie żart! Wibracje również słyhać, a bez smsów, internetu i Facebooka naprawdę da się przeżyć te dwie godzinki!

Przepraszamy za ostry ton, ale skoro prośby na niektórych nie działają...

## Czym jest GPS?

To system nawigacji satelitarnej, stworzony przez Departament Obrony Stanów Zjednoczonych, obejmujący swoim zasięgiem całą kulę ziemską.

Jednak dla ekipy Teatru Lubuskiego, GPS to także tytuł spektaklu. Nie ma się jednak co dziwić, skoro jego właściwa nazwa jest tak długa. Ciekawe dokąd zaprowadzi nas droga przez niego wytyczona... Przypominamy jednak, że jest to spektakl dla widzów dorosłych więc nie próbujcie naśladować bohaterów w domach!

Drugi skrót jest już chyba bardziej oczywisty, bo wielokrotnie pojawiał się już wcześniej.

PIK - jeden z czterech kolorów w kartach, oznaczony czarnym pojedynczym listkiem. A za ka kuluarami... to świetny aktorsko-reżyserki duet, czyli Paweł i Katarzyna Wolakowie. Nie byłibyśmy sobą, gdybyśmy i tu nie doszukali się podtekstu... Nie ulega wątpliwości, że przy pierwszej swojej realizacji aktorzy zaryzykowali, stawiając wszystko na jedną kartę. Nie tylko napisali i wyreżyserowali spektakl, ale również w nim zagraли. Od dzisiaj my też stawiamy na PIK :)



## GDY PRZYJDZIE SEN – Tragedia miłosna

Sztuka jest drugą częścią teatralnej trylogii „opowieści wiejskich” autorstwa duetu aktorskiego PIK i to właśnie mała wioska i relacje, jakie panują pomiędzy jej mieszkańcami składają się na główny wątek spektaklu. Ale nie będzie to wieś spokojna i wesola, o jakiej pisał czarnoleski poeta...



Już za chwilę za sprawą Katarzyny Dworak i Pawła Wolaka wyruszymy w podróż daleko poza granice miast – na odległą prowincję. Tragiczna miłość dwójki młodych ludzi to jedynie pretekst do rozważań o stereotypach, zawiści ludzkiej, zdradzie, pieniądzu, zacofanej mentalności i małościowości społeczności wiejskiej.

Już za chwilę za sprawą Katarzyny Dworak i Pawła Wolaka wyruszymy w podróż daleko poza granice miast – na odległą prowincję. Tragiczna miłość dwójki młodych ludzi to jedynie pretekst do rozważań o stereotypach, zawiści ludzkiej, zdradzie, pieniądzu, zacofanej mentalności i małościowości społeczności wiejskiej.



## Katarzyna Dworak i Paweł Wolak



mają ponad dwudziestoletnie doświadczenia aktorskie w legnickim teatrze. Oboje grali w najważniejszych spektaklach tej sceny. Wspólnie zadebiutowali jako dramaturgowie i reżyserzy spektaklem „Sami” (Grand Prix oraz nagroda za tekst, reżyserię i rolę na XII Ogólnopolskim Festiwalu Komedii „Talia”). Autorski team małżeństwo kontynuowało spektaklem „Pracapospolita, czyli tacy sami” (2010) oraz „Droga śliska od traw. Jak to diabeł wsią się przeszedł”, który zdobył liczne

nagrody m.in. za tekst, inscenizację, rolę i scenografię na XIV Festiwalu Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość przedstawiona” w Zabrzu. W ich pisaniu, reżyserowaniu i graniu zawsze najważniejszy jest aktor. Nie tylko wtedy, kiedy jest sam na scenie. Jak twierdzą: może nawet bardziej wtedy, gdy gra w zespole, bo ma szansę ujawnić nie tylko całą pełnię talentu i wrażliwości, ale poprzez rozmaite konteksty i kontrapunkty pokazuje swoją niepowtarzalność i indywidualność.

## Lubuski Teatr im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze

Początki teatru sięgają 1951 r. kiedy to z dwóch zespołów („Teatru Kolarza” utworzonego przez Andrzeja Romańczaka oraz „Teatru Włóknarzy”, założonego przez Józefa Żmudę i Stanisława Cynarskiego) powołano Miejski Teatr Zielonogórski. Pierwszym dyrektorem i kierownikiem artystycznym tej zawodowej już sceny została przedwojenna aktorka Róża Gella-Czerska. 6 grudnia 1959 r. „Awantura w Pacynkowie” zapoczątkowała obecność w repertuarze Teatru spektakli dla dzieci.

A od początku 1964 formalnie zaczęła działać Scena Lalkowa, powołana z inicjatywy niestrudzonej, niezapomnianej (jedna ze scen naszego Teatru nosi dziś Jej imię) Haliny Lubicz.

W 1964 roku, podczas premiery sztuki Leona Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności”, w reżyserii Krystyny Meissner (nikt wówczas nie przypuszczał, że w kilkanaście lat później będzie ona dyrektorem)

Państwowy Teatr Ziemi Lubuskiej otrzymał nowe miano. Od tej pory jest Lubuskim Teatrem im. Leona Kruczkowskiego. Od 2007r. dyrektorem Teatru jest Robert Czechowski.



LUBUSKI TEATR  
W ZIELONEJ GÓRZE



Polkowickie Centrum Animacji,  
ul. Stalników 4,  
59-101 Polkowice, tel. 76 746 88 10,  
e-mail: poczta@pca.pl,  
www.pca.pl



## KARAMAZOWSKA SIŁA

Dostojewski jest nietłumaczonego pisarzem, to mistrz prozy psychologicznej, tym trudniej więc przełożyć go na deski teatru. Dlatego też idąc na spektakl „Karamazow”, byłam pełna obaw...

Jednak to, czego doświadczyłam przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Reżyser Jacek Orłowski nie tylko podolał temu tekstowi ale wręcz nadał mu niebywałej, karamazowskiej siły, uwzględniając typologię każdego bohatera, dwoistość jego natury i ukryty pierwiastek zła. W sztuce pojawia się pięć postaci: despotyczny ojciec jako symbol wszystkiego, co demoniczne, trzech braci, którzy próbują odnaleźć siebie za pomocą wiary, wiedzy lub szczerości uczuć i emocji oraz ich domniemany brat przyrodni, goniący za własnymi pragnieniami.



Jeden z nich dopuścił się zbrodni ojcobójstwa – tylko który? To pytanie zadają sobie nie tylko widzowie, ale również bracia...

O sukcesie spektaklu zdecydowała nie tylko praca samego reżysera, ale przede wszystkim genialnych aktorów. Kwartet Kozłowski-Nędza-Jarczak-Osypuk perfekcyjnie oddało nastrój i relacje panujące pomiędzy trzema braćmi oraz ojcem. Ich filozoficzne wyurzenia w połączeniu z odpowiednią dawką emocji skłaniały do refleksji nad sobą samym, nad sensem życia i istnieniem Boga. Natomiast Bronisław Wrocławski ze swoją niebywałą ekspresją, wykreował postać, która spajała całość, zmuszając każdego z braci do odkrywania mrocznych sekretów.

Spektakl został świetnie przyjęty przez naszą publiczność, co pokazuje, że polkowiczanin potrzebują nie tylko zabawnych, lekkich sztuk, ale również poważniejszego repertuaru. Dla mnie Teatr Jaracza spisał się na szóstkę!

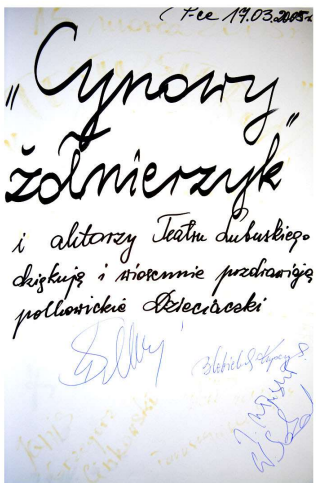


foto. Andrzej Wierdak

## Z polkowickich kronik teatralnych

17 marca 2005 r.

W ramach VII Polkowickich Dni Teatru odbyły się prezentacje spektaklu dla dzieci pt. „Cynowy żołnierz” w wykonaniu Jacka Pietruskiego. Było to połączenie żywego planu, lalek – mupetów i kolorowego teatru cieni.



17 marca 2008 r.

Podczas X Polkowickich Dni Teatru Justyna Sieńczyłło zaprezentowała monodram „Mój dzikus” w reż. E. Kamińskiego. Aktorka bawiła i wzruszała publiczność – imitowała męski głos, za sprawą kostiumów i rekwizytów w błyskawicznym tempie przeistaczała się w różne postacie. Kto nie widział, niech żałuje...



17 marca 2013 r.

W ramach XV Polkowickich Dni Teatru - „Oblicza Teatru” aktorzy Teatru Polskiego w Szczecinie pokazali „Koguta w rosoli” w reż. M. Gierszala. Opowieść o siedmiu bezrobotnych mężczyznach, którzy postanowili założyć grupę striptizerską sprzedawała się jak „świeże bułeczki”. Jak się Państwo domyślacie, bilety kupowały głównie panie...

17 marca 2014 r.

Tego dnia odbyła się Uroczysta Gala XVI Festiwalu „Oblicza Teatru”, którą ubogacił recital Katarzyny Groniec.



Nastąpiło wręczenie Złotych Miedzaków – Nagród Publiczności XV Polkowickich Dni Teatru. Najbardziej wyczekiwany moment był spektakl Teatru Ateneum z Warszawy pt. „Ja, Feuerbach” z Piotrem Fronczewskim (patronem honorowym tej edycji) w roli głównej.

17 marca 2015 r.

Teatr Polski w Szczecinie - Kabaret Czarny Kot Rudy w ramach 17. Festiwalu „Oblicza Teatru” zaprezentował program „Gwiazdy Saturator Modiglianiego”. Jak zawsze szczecińscy aktorzy stanęli na wysokości zadania i był to pokaz kabaretu aktorskiego w najlepszym wydaniu.

17 marca 2016 r.

I po raz kolejny Teatr Polski w Szczecinie :) Czyżby był to ich szczęśliwy dzień? Tym razem, w ramach XVIII „Obliczy Teatru”, przyjechali do nas ze spektaklem „Kobieta, która ugotowała męża” w reż. T. Obyary. Historia miłosnego trójkąta „ugotowała” polkowicką publiczność.

## LATAJĄCY CYRK MONTY PYTHONA (POWRACA!!!)

20 marca, godz. 17.00, 20.00

Szczecińskiego Teatru Polskiego po prostu nie może zabraknąć w naszym repertuarze! Jak zwykle szykuje się bezcka pełna śmiechu. Czarny Kot Rudy, czyli aktorski kabaret artystyczny najwyższych lotów tym razem pokaże program przygotowany specjalnie na 20-lecie swojej działalności.

Latający Cyrk Monty Pythona (powraca!!!) to spektakl nawiązujący do legendarnego brytyjskiego kabaretu o tej samej nazwie. Na scenie wystąpią wytworni angielscy dżentelmeni, którzy odegrają luźno powiązane ze sobą scenki, przesycone absurdalnym, czarnym humorem. Nie zabraknie również odważnych piosenek i zabawnych skeczy.



foto. Włodzisław Piątek

Świetna obsada, oryginalna choreografia oraz pomysłowe teksty stanowią idealną całość.

Już teraz gorąco zapraszamy!



foto. Andrzej Wierdak

## Zza kulis, czyli wywiad z aktorami Teatru Jaracza

Wojciech Pszoniak powiedział, że dla niego budowanie postaci to jest przede wszystkim sięganie do własnych wspomnień i odkrywanie w sobie tych emocji, które przeżywa jego postać. Zgadza się Pan z takim stwierdzeniem?

Bronisław Wrocławski: Absolutnie się zgadzam z tym. To jest najlepsza forma znalezienia postaci. Innej drogi tak naprawdę nie ma. Trzeba sięgać do własnych wspomnień, do pamięci emocjonalnej. Bardzo ważna jest tu również rola reżysera. Przy okazji „Karamazowa” miałem okazję współpracować ze świetnym reżyserem - Jackiem Orłowskim. Jest on bardzo wrażliwym, czułym człowiekiem i wrażliwym, bardzo dogłębnym reżyserem. Tak naprawdę próby z nim to jedna wielka opowieść.



Jak przygotować się do roli tak mocno rozbudowanej psychologicznie? W zasadzie każda z tych postaci jest mocno rozbita.

Marek Nędza: Przygotowywaliśmy się stosunkowo długo, do tego żeby w ogóle wyjść na scenę. Chyba pół roku z przerwami spotykaliśmy się z reżyserem Jackiem Orłowskim, analizowaliśmy tekst, rozmawialiśmy dużo przy stole, a potem wychodziliśmy na scenę i próbowaliśmy dotknąć sedna tekstu, czyli tej tajemniczości. Dostojewski jest niesamowitym po pisarzem. A w jego tekstach mieści się taka kopalnia różnych emocji, zdarzeń, sytuacji, że tak naprawdę ciężko jest w ogóle to wyreżyserować, zostawić i zamknąć. Ten tekst jest tak napisany, że jest tak szeroki, tak pojemny, że za każdym razem i na każdym przedstawieniu staramy się wszyscy szukać nowych dróg i poruszamy się po nowych rejonach, dostrzegamy inne kwestie. To jest najbardziej fascynujące w tym tekście.

Pamiętacie Panowie swoją pierwszą albo najważniejszą wizytę w teatrze albo taką, po której przyszła do głowy myśl, że to właśnie chciałbym robić w życiu?

Hubert Jarczak: U mnie było tak, że zobaczyłem świetną farsę „Czego nie widać” w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Tam grała Janda, Zapasiewicz. Fenomenalny spektakl i od tego momentu myśl o aktorstwie zaczęła się kielkować w mojej głowie. Wcześniej studiowałem fizykę, ale zdecydowałem, że to jednak nie było to i postanowiłem zdawać do szkoły aktorskiej.

## Powiedzieli o nas... Adam Opatowicz

„Bardzo dobrze, że repertuar jest zróżnicowany, że jest takim, powiedziałbym, kolorowym, szerokim wachlarzem tego, co ciekawego dzieje się w teatrach w Polsce. Że nie ma tylko teatrów z tych wielkich ośrodków, ale że można tu spotkać teatry z mniejszych miast. To interesujące może się zetknąć z tym, zobaczyć, jak się myśli teatrem w Polsce. I to duża zasługa, że Dyrektorowi Andrzejowi to się udaje tak ładnie skomponować [...] Jest czego zazdrościć, jest, jest... I jest się czym cieszyć, czym radować.”



foto. Andrzej Wierdak

Przemysław Kozłowski: Ja dość późno zdecydowałem się na szkołę aktorską. Skończyłem liceum, zacząłem studia na pedagogice i w trakcie tych studiów towarzysko wpłatałem się w teatr amatorski. Dużo czasu spędzałem ze znajomymi, którzy akurat byli w tym teatrze i poczułem bakcyła. Zrozumiałem, ile frajdy mi to daje. Założyłem własny zespół teatralny na tych studiach, który prowadziłem i po dwóch latach stwierdziłem, że pojedę zobaczyć jak wyglądają egzaminy na PWST. I przez przypadek się dostałem. Do końca niebardzo wiedziałem, co robić. Wziąłem dziekanę na rok, żeby zobaczyć jak to jest, ale po roku nie było już odwrotu, więc zostałem. I teraz nie żałuję.

